

GAZETA LUBLINIECKA

Nr 23 (71)

6—12.VI. 1962 r.

Rok II

Rozległe plany rozwoju Woźnik

W przytulnym gabinecie przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Woźnikach **Andrzej Kawałec** zastaliśmy również w czasie naszej wizyty kierownika wydziału gospodarki komunalnej — **Jana Rogę** i sekretarza KM PZPR **Rozalię Kawalec**. Poinformowali oni nas o dotychczasowych osiągnięciach i planach na przyszłość.

Jedną z najważniejszych inwestycji, które już są w trakcie wykonania, należy budowa wodociągów i kanalizacji. W rezultacie do roku 1965 całe miasto będzie skanalizowane, a do wielu mieszkań doprowadzi się wodę. W tej chwili układają się instalacje wodociągowe w Rynku i przy ulicach Koziegowskiej, Tarnogórskiej, Świerczewskiej, Dzierżyńskiego, Górnej i Kopernika, i w tym roku na wymienionych ulicach podłączy się wodę.

Koszt całej inwestycji wyniesie 8.573.000 zł, przy czym w tym roku przerobi się sumę 2.685.000 zł. Prace przy budowie urządzeń wodociągowych wykonuje Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z Częstochowy, które na ogół wywiązuje się ze swoich obowiązków. Kanalizację deszczową zakłada się przy ulicach Krakowskiej, Koziegowskiej i Tarnogórskiej.

Ukarano złodzieja kolejowego

Stara złodziejska metoda przysiadania się do zmęczonych pasażerów i zabierania im bagażu zaprowadziła **Józefa Ulfiga** z Kalet (ul. A. Gwoździa) na ławę oskarżonych w Sądzie Powiatowym w Lublińcu. Ulfig widząc w bufecie kolejowym **Stefana C.** rozpoczął z nim rozmowę, proponując nocleg w swoim domu. Pasażer nie skorzystał z propozycji i po chwili zasnął przy stoliku. Wykorzystał to Ulfig, zabrał jego walizki i zbiegł. Milicja jednak odszukała złodzieja, przekazała go w ręce prokuratora.

Sąd Powiatowy w Lublińcu skazał **Józefa Ulfiga** na 6 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny, warunkowo zawieszając wykonanie kary na dwa lata.

SATURNIN LIMBACH

Krótko o wszystkim

□ W dniu 13 bm. o godzinie 9 rano w sali PZGS-u odbędzie się Zjazd członków spółdzielni uczniowskich, na którym uczestnicy podzielą się swymi doświadczeniami i osiągnięciami.

□ W roku ubiegłym pracownicy Garbarni w Mochali otrzymali kilka mieszkań w łącznej ilości 11 izb. Zakłady w Mochali, a przede wszystkim POP, rada zakładowa, samorząd robotniczy i dyrekcja nie zapomina o swoich emerytach i w

czasie uroczystości zaprasza ich, aby wspólnie i wesoło spędzili czas z pracownikami zakładu. Często renciści otrzymują podarunki.

□ W wielobranżowej Spółdzielni w Woźnikach powstał zespół chórny zrzeszający 30 osób. Jest też orkiestra licząca 35 osób.

□ Bar dworcowy w Lublińcu, po remoncie wygląda bardzo estetycznie i zaopatrzony jest należycie. Obsługa nie należy jednak do najgrzeczniejszych i uważamy, że zarząd PSS pouczy odpowiednio swój personel, jak należy się odnosić do klienta.

□ Ostatnio reaktywowano, po dłuższej przerwie, zespół „Harfa” w Woźnikach, który prowadzi absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, **Leokadia Pietruszka**. Na eliminacjach powiatowych w Bobrowniku „Harfa” uzyskała I miejsce. Zespół liczy 30 osób, prawdziwych miłośników pieśni i muzyki.

W Woźnikach powstało gospodarstwo pomocnicze

W związku z budową obiektów inwestycyjnych państwowe przedsiębiorstwa zlecają wykonanie robót pomocniczych różnym firmom, które nie zawsze wywiązują się z nałożonych zadań.

Dlatego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej postanowiło powołać przy Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Woźnikach Gospodarstwo pomocnicze typu „H” w celu wykonywania prac zleconych nie tylko w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej lecz także w zakresie zadań objętych innymi działami budżetu MRN.

To posunięcie Prezydium MRN w Woźnikach jest jak najbardziej celowe i usprawni przeprowadzanie robót pomocniczych, zwłaszcza, że gospodarka powołanego przedsiębiorstwa prowadzona będzie na zasadach uproszczonych. Przewiduje się, że roczny budżet Gospodarstwa Pomocniczego zamknie się kwotą ponad 3.000.000 zł.

Ukaranie piratów drogowych

ZENON PALUCH z Rzędowic (gajowy Leśnictwa Brzezinki) prowadził ulicami Dobrodzienia motocykl. Kierowca był w stanie nietrzeźwym. Sąd skazał Zenona Palucha na 800 złotych grzywny i pozbawił go prawa jazdy na dwanaście miesięcy.

MARIAN REK (zam. Niedobczyce, ul. Sienkiewicza 17) kierując „Starem 20” należącym do Rybnickiego Przedsiębiorstwa Transportowego, spowodował wypadek na drodze koło Piasku. Kierowany przez niego samochód wpadł na przydrożne drzewo. Straty oszacowano na 20 tys. zł. Nieostrożny kierowca ukarany został 1000 zł. grzywny.

Makabryczne odkrycie w lesie lublinieckim

W lesie na pograniczu powiatu lublinieckiego i kłobuckiego (koło Herby) znaleziono zwłoki 30-letniego **Feliksa Monczyka**, zam. w Długim Kącie, pow. Kłobuck. Monczyk wisiał na drzewie brzozy. Brak jakichkolwiek śladów sugeruje, że Monczyk popełnił samobójstwo. Śledztwo prowadzi prokuratura powiatowa w Lublińcu.

Przyznał się do defraudacji 25.000 zł

Filip Różanka z Woźnik osadzony został w areszcie śledczym. Różanka był kasjerem Kasy Spółdzielczej i zdefordował 52.000 zł, za które... wybudował sobie domek jednorodzinny. Podczas przesłuchania w prokuraturze **Filip Różanka** przyznał się do defraudacji.

Lubliniec — zaulek przy Rynku



Rys. K. Graj

Radośnie obchodzimy Święto Ludowe

Przygotowania do obchodu święta ludowego na terenie powiatu lublinieckiego są już w zasadzie zakończone. Wybrano Komitet Obchodu święta ludowego, na czele którego stoi **Piotr Marciniak**. W skład komitetu wchodzi nadto: I sekretarz KP tow. **Józef Sabok**, sekretarze **Waldemar Kubat** i **Mieczysław Suder**, sekretarz ZSL **Norbert Gajek**, zast. przew. PRN **Jan Tychowski**, **Wacław Dziuba** (ZMW), inż. **Karol Klusak** (Kółka Rolnicze), **Mnich** (PZGS) i inni. Główne uroczystości odbędą się w Dobrodzieniu, gdzie na czele Komitetu Rejonowego stoi **Jan Nalepa** i sekretarz KM PZPR **Władysław Kubica**.

Program niedzielnego święta ludowego przedstawia się bardzo bogato, przewidziano bowiem szereg imprez i zabaw. W dniu 10 bm. o godzinie 10 rano delegacje złożą wieńce na grobach bohaterów w Dobrodzieniu, po czym odbędzie się manifestacyjny wiec w parku, w czasie którego omówione zostaną osiągnięcia naszego rolnictwa. Z imprez sportowych wymienić należy turniej piłkarski o puchar Powiatowej Rady ZSL i PKKFIT.

Otwarta też będzie wystawa pt. „Chemia w rolnictwie”, i wystawa książek fachowych z dziedziny rolnictwa. Na zakończenie uroczystości odbędzie się zabawa ludowa w Dobrodzieńskim parku.

Dla zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego przybędą do Dobrodzienia liczne delegacje robotnicze z zakładów pracy. Wspólnie z rolnikami zwiedzą one dobrodzieński POM, który zajął ostatnio pierwsze miejsce w kraju, zapoznają się z osiągnięciami i spółdzielni produkcyjnych, PGR i Kółek Rolniczych itp.

W związku ze świętem ludowym w tym tygodniu odbyły się otwarte zebrania POP i kół ZSL m. in. w

Gwoździanach, Boronowie, Ciasnej i Woźnikach.

Rejonowe uroczystości z okazji święta ludowego odbędą się także i w innych miejscowościach powiatu, jak w Koszęcinie, Woźnikach. Warto zaznaczyć, że chłopci zrzeszeni w Kółkach Rolniczych, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualni podejmują na cześć święta czyny produkcyjne.

Nieuczciwy magazynier

28 maja br. na ławie oskarżonych w Sądzie Powiatowym w Lublińcu odpowiadać będzie **Władysław Gajewski** (zam. w Dobrodzieniu), który oskarżony jest o spowodowanie poważnych nadużyć w magazynie Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Akt oskarżenia stwierdza, że Gajewski przychodził do pracy w stanie nietrzeźwym, nie prowadził należytej kartoteki magazynowej a tym samym nie dopełnił nałożonych nań obowiązków.

Tragiczny wypadek w Sierakowie Kierowca zginął na miejscu

SIERAKÓW. Na zakręcie drogi wydarzył się tragiczny wypadek. Motocykl kierowany przez **Mariana Kasprzyckiego** z Bytomia uderzył w przydrożny płot, potem o wielki kamień i wpadł do ogrodu. Kierowca poniósł śmierć na miejscu, a pasażer — **Lucjan Zarembski** doznał ciężkich obrażeń. Prokuratura lubliniecka bada przyczynę wypadku.

Koszęcin zaprasza turystów

Niemalże w sercu powiatu lublinieckiego leży malowniczy Koszęcin. Jego magnesem jest niewątpliwie ośrodek sportowy, który intensywnie przygotowuje się do przyjęcia setek turystów, górników, hutników z niecki węglowej, spragnionych czystego powietrza, wody i słońca. Chociaż pogoda jest niepewna, mimo to przygotowania do sezonu letniego idą w koszęcińskim osiedlu pełną parą. Mijamy nadzieję, że już niedługo skończą się deszcze i królować będzie słoneczna pogoda.

Ze Koszęcin przyciągał zawsze tłumy turystów, niech świadczy liczba 30.000 ludzi, którzy korzystali w ubiegłym roku z ośrodka sportowego.

Po roku doświadczeń z rotaminą

Jak już informowaliśmy — Garbarnia w Mochali, jako pierwsza w kraju przystąpiła do produkcji rotaminowej, co oznacza, że do produkcji używa się barwników syntetycznych. Jest to produkcja antyimportowa, która eliminuje dotychczas sprowadzane z Argentyny drogocenne barwniki. Rotamina zdała najzupełniej egzamin, skóry są jakościowo lepsze i wytrzymalsze. Oszczędność z tego tytułu w stosunku rocznym wynosi 46.000 dolarów.

I zapewne każdy się zdziwi, jeśli zaznamy, że najgorzej na tym wyszły Zakłady Garbarskie w Mochali, a najwięcej zyskali odbiorcy. Jak to wytłumaczyć, że oszczędności są, ale zakład zanotował z tego tytułu 1.277.000 zł strat?

Jak nam wyjaśnia dyrektor naczelny Józef Dziukowski — rzecz polega na tym, że dzięki stosowaniu rotaminy skóry stały się lżejsze i jakościowo lepsze, powierzchniu od biorcy otrzymują więcej skóry, z której wyprodukują się więcej towaru.

A tymczasem... brak odpowiedniego zarządzenia, które regulowałoby tę sprawę. Zakłady Mochalskie nadal sprządają skórę w kilogramach, zyskują więc na tym tylko i jedynie odbiorcy. W skali krajowej oszczędności te są. Starania dyrekcji idą w tym kierunku, aby Zjednoczenie i Ministerstwo odpowiednio zmodyfikowały istniejące zarządzenia, gdyż jak dotychczas sprawa nie ruszyła z miejsca.

Rotamina zainteresowała się liczne państwa, a w szczególności Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. W każdym razie różnica cen na garbunku daje w tej chwili duże oszczędności dochodzące do 3.000.000 zł w stosunku rocznym. Niech więc z tego tytułu mają i Zakłady Garbarskie w Mochali jakiś właściwy udział.

Szczególnym nasilaniem turystów cieszy się ładne kąpielisko, gdzie każdorazowo pełno było plażowiczów. Kasa Osiedlowej Rady Narodowej zasilona tym samym została sumą 19.000 zł.

Koszęcińska oaza, której budowa rozpoczęła się pięć lat temu z inicjatywy działaczy społecznych, czeka jednak nadal na mieszkańców naszego powiatu. Do tej pory przyjeżdżali tu ludzie z zewnątrz. A gdzie pracownicy Lublinieckich Zakładów Lniarskich, Dobrodziejstwa, Herb, Woźnik? A przecież w Koszęcinie można wesoło, przyjemnie i pożytecznie zawespać się. Ośrodek sportowy posiada obecnie do dyspozycji turystów przystań kajakową, domki campingowe (szkoda widać, że ciągle jest ich tak mało), leżaki, rowery wodne, huśtawki dziecięce, kamizelki wodne, piłki, koła gumowe itp. Inna sprawa, że część sprzętu wymaga pewnego remontu, no, ale to są drobiazgi.

Radni Osiedlowej Rady Narodowej w Koszęcinie czynią obecnie usilne starania aby powiększyć parking samochodowy. Przypuszczamy, że z pomocą radnym przyjdzie Nadleśnictwo, które przekaże na ten cel nieduży, przecież, a także potrzebny skrawek lasu. Do pracy społecznej związanej z urządzeniem bieżni i boiska do siatkówki włączają się też sportowcy LZS.

Koszęcin może być jeszcze piękniejszy. Chodzi tylko teraz o włączenie się do poczynania tamtejszej rady narodowej, rad zakładowych lublinieckich zakładów wytwórczych. Inicjatywa i projekt, aby każdy zakład wybudował w Koszęcinie przynajmniej trzy lub cztery domki campingowe jest niezwykle cenną i trzeba ją czym prędzej wprowadzić w czyn. Koszęcin bowiem zawsze czeka na turystów.

Stacja benzynowa w Herbach uruchomiona

Wielkim udogodnieniem dla mieszkańców Herb, posiadającym własne środki lokomocji oraz dla kółek rolniczych jest uruchomiona w tych dniach stacja benzynowa CPN. Stacja benzynowa znajduje się przy rondzie naprzeciw Fabryki Okuć Walizkowych.

W czerwcu w kinie »Kometa«

Wyświetlane będą następujące filmy:

7—8.VI — Nie ma pogrzebu w nie dziele (francuski) i dodatek Nagi świt.

9—10 — film produkcji polskiej „Kwiecień” i dodatek Noc.

11—13 — „Liga Dżentelmenów” (angielski)

14—15 — „Katastrofa” (węgierski) i dodatek „Modliszka”.

Z teki spraw prokuratora

Prokurator powiatowy prowadzi śledztwo w kilku sprawach karnych. Aresztowany został Walter Dziuk, (zam. w Ochodzie), który prowadząc samochód spowodował groźny wypadek. Samochód wpadł do rzeki, a kierowca zbiegł. Pasażer samochodu — Franciszek Józefas, doznał obrażeń i przewieziony został do szpitala.

Z polecenia prokuratora w areszcie śledczym osadzono Jerzego Patrzykowskiego, który miał się włamać do sklepu GS w Zborowskim, skąd zabrał gotówkę (około 11.000 zł), papierosy, wódkę i inne artykuły.

W areszcie śledczym przebywa Józef Kmiec z Jeżowej, podejrzany o złośliwe podpalenie stodoły sąsiada. Piotr Bigas z Gwoździan przebywa w areszcie pod zarzutem dokonania napadu na Huberta Koze, który zadał cios nożem w pierś.

Cenna inicjatywa w Mochali

Przy garbowaniu skór w Garbar ni w Mochali i innych garbarniach w czasie produkcji, powstają odpady które do tej pory nie były użytkowane i zalegały olbrzymimi hałdami na placach w garbarniach. Kierownictwo mochalskiej Garbarni postanowiło zużytkować te odpady. W tym celu przystąpiono do produkcji ubocznej.

Wzorując się na doświadczeniach kaliskiej Garbarni, od której też zakupiono potrzebną maszynę, przystąpiono do produkcji sklejek na podestowy i wkładek z odpadków. Przy produkcji tej zatrudniono zaledwie trzech pracowników, którzy miesiąc nie produkują ponad tonę sklejki wartości 40.000 zł. Po sprowadzeniu drugiej maszyny rozszerzy się produkcję tak, że wszystkie zapasy bezużytecznych dotychczas odpadków zostaną objęte produkcją.

W mochalskiej Garbarni na postęp techniczny zwraca się należytą uwagę, a wszelkie pomysły, które usprawniają produkcję wprowadza się w życie.

O roli nauczyciela w społeczeństwie

Niewątpliwie bardzo pożytecznym było spotkanie Egzekutywy KP PZPR w Lublińcu z nauczycielami — członkami partii. I sekretarz KP tow. Józef Sabok bardzo szczegółowo nakreślił zadania jakie stoją przed nauczycielami powiatu lublinieckiego. Ogromną rolę w realizacji zadań oświatowych odgrywa nauczyciel, a przede wszystkim nauczyciel — członek partii. Swą podstawą i właściwą organizacją nauczania i wychowania kształtuje osobowość ucznia, przygotowując go na przyszłego współgospodarza i budowniczego naszej socjalistycznej Ojczyzny.

Zadaniem nauczyciela jest także organizowanie akcji pedagogizacji rodziców, otaczanie specjalną opieką dzieci trudnych, wymienianie doświadczeń z innymi nauczycielami i być wzorem dla nauczycieli bezpartyjnych i całego społeczeństwa. Taki nauczyciel, którego słowa idą w parze z czynami zdobywa sobie szybko autorytet, tak konieczny do pracy w środowisku wiejskim.

Nauczyciel musi poznać dokładnie środowisko swej działalności, znać potrzeby światopoglądowe i wierzeniowe mieszkańców wsi.

Sytuacja w powiecie lublinieckim pod tym względem nie jest zła, ale może być lepsza. W 34 wsiach powiatu pracuje 59 nauczycieli członków partii, 39 członków ZMW i 29 członków Kół Gospodyń Wiejskich. Z tego, bardzo aktywnie pracuje około 45 procent wymienionych, dlatego potrzeba zwrócić uwagę na większą aktywizację nauczycieli, którzy muszą widzieć przemiany jakie zachodzą na wsi, muszą skupić wokół siebie aktyw wiejski, pracować w Komitetach Frontu Jedności Narodu i innych organizacjach działających na wsi.

Nauczyciel — członek partii jest ambasadorem partyjnej polityki i z tego zadania musi się wywiązywać wzorowo.

Rozważania na czasie

Sprawa rozkładu jazdy jest tematem kilku listów naszych Czytelników. Uwagi te są na czasie, choć z drugiej strony mocno spóźnione, gdyż nowy rozkład jazdy kolejowej już obowiązuje od prawie tygodnia. Najwięcej dyskusji i to naszym zdaniem, najzupełniej słusznej, zajmują w listach uwagi mówiące o skasowanym pociągu do Wrocławia, który odchodził z Częstochowy o godzinie 7,38 (a przybywał do Lublińca o godzinie 8,38). Był to dogodny pociąg, tak dla ludzi załatwiających sprawy w urzędach lublinieckich, jak i dla ludzi odwiedzających swych bliskich w Zakładach dla dzieci głuchych czy Szpitalu Psychiatrycznym. Uwagi na czasie ale mocno spóźnione, ale uważamy, że może pomogą na przyszłość, przy układaniu rozkładu na czas zimowy.

Nie mniej listów przychodził do nas krytykujących działalność świetlic w powiecie lublinieckim. Przytaczamy jeden list w dosłownym brzmieniu:

„Zwracamy się do Gazy Lublinieckiej z zażaleniem w sprawie świetlicy w Skrzydlowicach, która stale jest zamknięta a telewizor, który nam ofiarowało Prezydium został skradziony! Kino objazdowe w ogóle nas nie odwiedza, chociaż jest lokal, gdzie można wyświetlać filmy. Nie mamy żadnych rozrywek. Prosimy zająć się tą sprawą i nam pomóc”.

Podobne o kilku innych świetlicach. Czekamy na wyjaśnienie.

Bar Dworcowy w Lublińcu jest jedną placówką handlową w Lublińcu, która zastępuje licznym przyjezdnym Bar Mleczny. Niestety, zarząd PSS, który niewątpliwie ma duże osiągnięcia w rozwoju placówek tego typu nie pomyślał, aby w tym zastępczym Barze Mlecznym (Dworcowym) zapewnić odpowiednią ilość mleka tak słodkiego, jak i zsiadłego. O smacznym kefirze trudno nawet marzyć. Te uwagi dedykujemy zarządowi PSS w Lublińcu i sądymy, że znajdzie na to radę.

DWIE starsze kobiety siedząc przy trumnie zmarłego brata co chwilę nadśmuchiwały, czy... nie przyjdą duchy. Bo też miały powód ku temu. Chociaż nie miśtyczny, ale... Gdzieś na dole domu, najwidoczniej na parterze, ktoś bez przerwy skrobał, popukiwał, stękał. Starsze kobiety nie odważyły się jednak wyjść z mieszkania i sprawdzić, czy rzeczywiście działają siły nieczyste, czy też...

Wiekto trumny, oparte o ścianę wskazywało bardzo wyraźnie, że w domu znajduje się nieboszczyk. Cóż. Normalna rzecz, kolej losu. Stary człowiek umarł śmiercią naturalną. Na parterze domu pogrzebowego znajdował się sklep tekstylny, bogato zaopatrzony. Lublinieckie strojniste często tam zaglądały. Kierownik sklepu starał się. Otrzymał też zawsze ładne materiały, tekstylia. Jakież było zdziwienie klientek, gdy pewnego ranka przed sklepem zebrała się spora grupa ludzi, milicjant z psem, jacyś cywile. Sklep nie został w tym dniu otwarty. Przechodnie powtarzali: włamanie. Przed południem pod domem znów zebrała się grupa ludzi. To był orszak żałobny, który wyprowadzał zwłoki zmarłego starca na pobliski cmentarz. W kilka dni później ludzie zapomnieli o pogrzebie, o włamaniu. Sklep znów był otwarty.

W Herbach do pociągu weszło kilku mężczyzn w ciemno-stalowych, cywilnych płaszczach. Szybkim porochochodzili się po wagonach. W jednym z przedziałów, w rogu spał młody człowiek. Miał na sobie uniform pocztowca. Przybyły pasażer w stalowym płaszczu wiedział, że pocztowiec winien wysiąść w Herbach. Dlaczego tego nie uczynił? Zaspiał. Był zmęczony. Co robił zatem w nocy?

Pierwszy remanent w sklepie tekstylnym w Lublińcu, wykazał, że włamywacze zabrali towary wartości blisko 30 tysięcy złotych. Ze sklepu zniknęły bele towarów, materiały ubraniowe, tekstylia. Straty były jednym słowem dość poważne.

JESZCZE tego samego dnia lubliniecka milicja przeszukała dokładnie wszystkie meliny tropiąc podejrzanych włamywaczy. Niektórzy z zatrzymanych mieli stuprocentowe alibi. Dokładnie wyliczali przed porucznikiem Siwym, gdzie spędzali noc, z kim przebywali. A więc pierwsze dochodzenie nie nie dało. Porucznik Siwy sądził początkowo, że włamania sposobem „rififi” dokonali jacyś przestępcy spoza Lublińca, spoza powiatu, po prostu z zewnątrz. Olbrzymia dziura w suficie, wybita iomem pozwoliła na zejście przestępców do sklepu i wyniesienie towarów. W sklepie panował bałagan. Towary były porozrzucane, tynk z sufitu obficie pokrywał podłogę, lał się szafę stojącą pod dziurą. Pies śledczy podjął zły ślad. Pokreślił się po ulicy i wrócił z powrotem do sklepu. Dochodzenie napotykało na coraz to nowe trudności.

— Dlaczego zaspaliście w pociągu? — pytał porucznik Siwy zatrzymanego w kilka dni później pocztowca.

— Czytałem w domu książkę, panie poruczniku. Potem poszedłem do pracy niewyspany...

RIFIFI

— Bzdura, mój drogi chłopcze. Bajki możesz opowiadać komu chcesz, ale nie nam...

Młody człowiek, do niedawna jeszcze nieletni, nie miał czystej kartoteki. Notowany już był kilkakrotnie jako młodociany przestępca. Aczkolwiek od razu nie przyznawał się do włamania, niemniej podejrzenie padło na niego. Ale lublinieckie „rififi” było w pewnym sensie kunsztownym włamaniem. Stąd zrodził się u porucznika Siwego wniosek, że młody chłopak nie mógł tego sam zrobić.

Dziwił się znów przechodnie idący ulicą Mickiewicza, gdy pewnego dnia zauważyli na jednym z dachów dwóch funkcjonariuszy milicji. Coś wymierzali, przechodzili, robili zdjęcia. Co to miało znaczyć?

LEK miał siedemnastoletniego kolegę Franka. Zнали się od dłuższego czasu.

Ich rodzice zbyt wiele czasu nie poświęcali chłopcom. Nie interesowali się nawet tym, że chłopcy co pewien czas przynosili do domu jakieś wartościowe przedmioty. Na pewno coś przypuszczali, ale nigdy na ten temat nie rozmawiali. Porucznik Siwy zdecydował wreszcie przeprowadzić rewizję w domu podejrzanych. Najpierw przeszukano mieszkanie Olka. Nic nie znaleziono. Podczas dokonywania rewizji, siostra Olka bez przerwy patrzyła na łóżko. Przeszukaliśmy je. Nic. Porucznik Siwy rozkazał rozpruć sien-

nik. I wówczas znaleziono tam równo poukładane materiały. Sprawa była jasna. Olek przysnał się do włamania. Zznał, że z łupem uciekł po dachu. Na ulicy, na czatach stał wtedy Franek.

Obaj zostali skazani. Po odsiedzeniu wyroku Olek wrócił do społeczeństwa. Dziś jest wzorowym obywatelem. Niedawno złożył maturę w jednej z lublinieckich szkół wieczorowych. Zrozumiał, że wówczas źle postąpił. Sądzić należy, że nie wróci już na przestępczą drogę.

Na przykładzie tej sprawy widać jeszcze raz, i to bardzo wyraźnie, zaniedbywania rodziców, którzy nie interesowali się swoimi nieletnimi dziećmi. W Lublińcu jest nadal wiele podobnych rodzin, gdzie rodzice patrzą na swych chłopców z wielką obojętnością. Milicja ma ciągle moc kłopotów z nieletnimi, którzy często schodzą na drogę przestępstw. Dobrze się staje jeśli można w odpowiednim czasie zhu przeszkodzić. Ale przecież nie zawsze tak jest.

W POGONI za codziennymi sprawami zapominamy o problemach wychowawczych młodzieży, która jest już poza szkołą, nie pracuje, jak się zwykło mówić potocznie — objaja się. Młodych, ubranych w dość szczególnie wyglądające stroje widzimy często nocą na dworcu, wieczorami w restauracjach. Skąd biorą pieniądze na wódkę? Dlaczego pozwala się im ją pić? Najwyższy czas, aby problemami młodzieży pozaszkolnej zajęły się kompetentne czynniki. Nie wolno nam bowiem dopuścić do takiej sytuacji, kiedy trzeba działania milicji, Prokuratury i Sądu.

WITOLD MIELCZAREK.

Spór o radomszczański zegar z kurantami

ZAPOMNIANO już o nieszczęściach wojen napoleońskich, czas zbliżał się do listopada powstania — Radomsko odradzało się z popiołów. W roku 1848 liczba ludności zaczęła wzrastać, a w dziesięć lat później miasto liczyło 3.075 mieszkańców; myślno o budowie nowego okazałego ratusza. Miał to być budynek na miarę europejską, z wieżą i zegarem wygrywającym kurantowe melodie.

Rozpisany konkurs nie dał pożądanego efektu, nie udało się zainteresować radomszczańską inwestycją stołecznych architektów, zgłosił się tylko przedsiębiorca J. Rozenblum, który też uzyskał prawo budowy. Koszt budowy miał się zamknąć w sumie 14.205 rubli i 82 kopiejek (tacy drobniagowie byli nasi dziadkowie). Oprócz wymaganych pomieszczeń biurowych i reprezentacyjnych w budynku ratuszowym miały znaleźć się pomieszczenia na arezt policyjny, pomieszczenia dla wag, jatek, do sprzedaży wiktów, a także szopy na pomieszczenia narzędzi ogólnych. Wszystko murowane i wykonane według najlepszej ówczesnej sztuki budowlanej.

Zabezpieczono terminowe rozpoczęcie budowy w kontrakcie, żądając, aby przedsiębiorca prowadził pracę z takim pośpiechem, jaki jest konieczny dla zakończenia budowy ratusza w ciągu dwóch lat, z tym wyraźnym zastrzeżeniem, że w pierwszym roku mają być wzniesione mury, dachami pokryte, okna i drzwi deskami na zimę założone, a dopiero roku następnego mury otynkowane i wszystkie szczegóły wykończone.

Materiały do budowy przysposabiane, a mianowicie cegła, wapno i drzewo miały być najlepszej jakości; tarcica na podłogi winna być sucha i zaraz pierwszego roku budowy na miejsce zwieziona — drzwi zaś i okna tylko z materiału należącego suchego wykonane. Okucia do drzwi i okien oraz zamki nie fabryczne, lecz solidnej rzemieśniczej roboty.

Za dokładne wykonanie roboty i trwałość budowli przedsiębiorca odpowiadał w ciągu dwóch lat po podpisaniu protokołu odbiorczego. Wszelkie wykryte niedokładności i zniszczenia mogące uszkodzić z przyczyny tych materiałów lub niewłaściwie wykonanych

robót obowiązany był przedsiębiorca własnym kosztem naprawić pod rygorem egzekucji administracyjnej.

Przedsiębiorca dotożył starań; w dwa lata po rozpoczęciu budowy, dokładnie 2 sierpnia 1860 roku przekazał okazały ratusz miastu. W wyniku przeprowadzonej lustracji komisja odbiorcza nie mogła mieć zarzutu co do solidności budowy, jedynie zegar wieżowy nie uzyskał aprobaty rajców miejskich. Kuranty wychodziły niezdarne, a bywało zegar zupełnie cichł.

Fakt ten stał się powodem sporu między miastem, a budowniczym twierdzącym, że zegar jest najlepszej jakości i wykonany przez specjalistów z Gdańska. Rajcowie byli zdania, że przedsiębiorca chce ich zwyczaj-

nie „obuć w buty”. Sprawa radomszczańskich kurantów była przedmiotem obrad Rządowej Komisji do Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie, do której zaapelował oburzony „entprecher”. Do Radomska wysłano specjalistę, zegarmistrza stołecznego Besslera. Mistrz badał mechanizm skrupulatnie przez całe dwa tygodnie i odkrył fałszerstwo. Okazało się, że przedsiębiorca zamówił zegar u partaczy, podrabiających mistrzów gdańskich i zamiast przewidzianych w kosztorysie 600 rubli, zapłacił za fałszykat tylko rubli dwieście. W obawie przed skandalem, zawstydzony przedsiębiorca zgodził się pokryć koszty wykonania nowego zegara, który tym razem zlecono wykonać mistrzom warszawskim.

Iwanowice Duże



DOM LUDOWY

Rys. Lech Szaraniec

Rzemiosło i cechy w dawnej Częstochowie

Rzemiosło odegrało doniosłą rolę w rozwoju Częstochowy. Ciekawym jest niewątpliwie fakt, iż przedstawiciele cechów uczestniczyli w obradach zarządu miejskiego siedemnastowiecznej Częstochowy. Cechmistrzowie, jak określają stare zapisy przewodniczących cechów, brali czynny udział w ogólnych zgromadzeniach mieszczan.

W r. 1564 w Częstochowie istniały następujące cechy: rzeźników, piekarzy, szewców, garncarzy, i sprzedawców soli (tzw. prasolów czyli solników).

Przełom w XVI i XVII był epoką rozwoju gospodarczego Częstochowy. W r. 1620 wzrosła już poważnie liczba cechów i rzemieślników. Powstały nowe cechy: krawców, kowali, kuźnierzy i tzw. cech wielki (inaczej zwany pospólnym), grupujący mistrzów kilku zawodów (bednarzy, kołodziejów, stolarzy, ślusarzy). Ogólna liczba rzemieślników zrzeszonych w cechach wynosiła 125. Miasto liczyło wówczas około 350 rodzin mieszczanskich, rzemieślnicy tworzyli zatem więcej niż trzecią część ogółu. Istniały także grupy rzemieślników, którzy nie należeli do cechów. Źródła wspominają np. o powroźnikach, ceglarnikach, spotyka się nawet „zygarmajstra”. Był też ponoć złotnik.

Trzeba też wspomnieć o rzemieślnikach, uprawiających zawody zrzeszone w cechy, ale do cechów nie należących. Byli to tzw. partacze, zwani też „hultajami” lub „kijakami”.

Zapiski lublinieckie

ZBIEGOSTWO

Obok najbardziej na Śląsku rozpowszechnionych sposobów walk z panami, jak spory sądowe, chłopci stosowali również i inne formy oporu, z których najczęstsze było zbiegostwo i otwarte bunt. Tak np. w „Urbarzu państwa lublinieckiego” z roku 1574 zanotowano o jednym z kmieci w Herbartowicach: „Jan Długosz zbiegł przed rokiem wraz z całym byłem ze względu na wielkie pańszczyzny”.

ILE PRODUKOWANO ŻELAZA NA ŚLĄSKU?

Jak w dawnych czasach na Śląsku przedstawiała się produkcja żelaza, trudno dać ścisłą odpowiedź. Wprawdzie w roku 1563 „Kamera Śląska” podała pewne cyfry, o czym pisze w swojej „Historii górnictwa” (strona 348) Piernikarczyk, że „w latach sześćdziesiątych XVI wieku produkcja kuźnicy w Domeku wahała się od 377 do 630 wag rocznie tj. od 22620 do 37.800 kg. Te same liczby (300—600 wozów) podano w roku 1563 dla kuźni lublinieckiej”.

Jak podaje Georgius Agricola w swoim dziele „De re metallica” w mniejszych zakładach (kuźniach) lublinieckich produkcję dzienną huty o jednej dymarce i jednym ognisku kowalskim trzeba szacować na 80—100 kg żelaza miękkiego i około 600 kg stali.

JAK JĘZYK POLSKI TOROWAŁ SOBIE DROGĘ

Zabytki piśmiennictwa kościelnego (XIV—XV w.) świadczą niewątpliwie o sile języka polskiego na Śląsku. Przede wszystkim w miastach zaczyna się wcześniej wypieranie „urzędowania wszechstronnej łaciny” i wprowadza się język „pospolitego” człowieka.

Najdawniejsze księgi miejskie pochodzące z terenu Śląska prowadzone były w języku polskim. Przędoweli Woźniki, których księga miejska już od roku 1521 prowadzona była po polsku, jak zaznacza P. Musiał w „Stare polskich tekstach z protokołów miasta Woźniki w województwie śląskim 1521—1570”.

Ośrodki dawnego sukiennictwa

Jak wynika z zachowanych źródeł archiwalnych — Częstochowa, Kłobuck i Krzepice były w w. XIV—XVIII poważnymi ośrodkami sukiennictwa. Częstochowa, mając dogodne warunki geofizyczne (stały dopływ wody z rzek Kucelinki, Stradomki, Warty), podobnie jak Kłobuck (rzeka Biała Oksza) i Krzepice (Liswarta) i dobrą glebę do hodowli owiec, mogły prowadzić na szeroką skalę wyrób sukna. Wełnę wywożono przeważnie na Śląsk drogą nielegalną, przez granicę.

Pierwszą wzmiankę o sukiennictwie spotykamy w przywileju na wójtostwo w Częstochowie (13 lipca 1423 r.), danym przez Władysława Jagiełłę. W r. 1641 Władysław IV zatwierdził ustawę „bractwa” sukienniczego w Częstochowie.

Jak wynika z dokumentu zwanego „Rewizją Starostwa Olsztyńskiego” z r. 1564... „sukiennicy, których było wielu, płacili a stamine panni per den. 12. Mieli Stamina 110. Et ab alienis Staminibus 23 per gr. I”. Wynika zatem, że sukiennicy produkowali w tym czasie rocznie 110 postawów (czyli bławów lub sztuk) sukna.

Po upadku Rzeczypospolitej produkcja chałunnicza sukna w Częstochowie, Kłobucku i Krzepicach ustała całkowicie. Natomiast w XIX w. zaczęły powstawać manufaktury, które zapoczątkowały wielki przemysł włókienniczy.

Obszar i okolice starego Kłobucka

Istnieją przypuszczenia, że dawna przedlokacyjna osada Kłobuck, z pewnością targowa, a być może i posiadająca już charakter miejski, znajdowała się na południe od dzisiejszego miasta, rozciągając się po obu stronach drogi grodziskiej aż do jej rozwidlenia się u stóp pagórka.

Kłobuck już lokowany miał dość regularne rozplanowanie, rozwijając się u stóp wzgórza, które osłaniało i osłania dziś miasto od północy. Posiadało ono kształt owalny i najprawdopodobniej było obwiedzione wałem obronnym. Natomiast nie ma w żadnych źródłach wzmianki o jakichś fortyfikacjach, nie wspomina nawet o nich Jan Długosz. Zbigniew Parzanowski w swej pracy, „Zarys dziejów miasta Kłobucka”, na której oparta jest niniejsza notatka, wyraża przypuszczenie, że mógł to być też „mur” drewniano-ziemny z przedpiersiem i gankiem biegnącym na mocnej konstrukcji drewniano-ziemnej, gdy szkielec drewniany w formie ram izbicowych dawał oparcie ziemi nasypowej.

Do obszaru miasta Kłobucka należało także i przedmieście zwane Staromieście, ciągnące się wzdłuż drogi do wsi Grodzisko.

Wyzwolenicy śląscy

Choć edykt regulacyjny przekreślał i znosił oficjalnie pańszczyznę na Śląsku, wyzwolenicy nadal od brzości do nocy odrabiali pańszczyznę, mało mając czasu na pracę we własnych gospodarstwach.

W zapiskach kronikarzy sprzed dwustu laty znajdujemy wiele opisów biedy mieszkańców Śląska; szczególnie pan na Koszęcinie nie dbał zupełnie o swych „poddanych”.

„Oprócz grubych koszul, kożucha i spodni rzadko widać u tego ludu inne odzienie... Kożuch owczy, który przechodzi z ojca na syna, w końcu tylko z kilku skrawków się składa, stanowi odzienie mężczyzn. W kożuchu chodzą oni latem i zimą. W mieszkaniach napotyka się ludzi prawie bez odzienia, zwłaszcza dzieci — a w nocy nawet z oszczędności bez koszul. Tak też w dworakach szlacheckich leżą obok siebie parobcy i dziewczki zupełnie nago na sianie”. — pisali kronikarze polscy.

Przytoczymy jeszcze zdanie cudzoziemca. „Zachowanie dziedziców wobec poddanych — pisze Anglik podróżujący w roku 1780 po Śląsku — było takie, jak u niektórych właścicieli plantacji w Ameryce wobec Murzynów”.

Drugim jakby przedmieściem były w XV wieku tereny Zawada, oddzielone od Śródmieścia rzeczką Okszą. Natomiast pobliskie Zagórze, oddzielone od miasta wzgórzem, stanowiło stację królewską. Tutaj właśnie we dworze zbudowanym przy folwarku królewskim zatrzymywał się król podczas swego przejazdu przez te okolice.

Na obszarze miejskim znajdowały się dwa młyny na Okszy, blisko 70 łanów uprawnej roli i las ciągnący się w stronę Zagórza. W najbliższej odległości leżały ogrody mieszczan i przedmieścian, a nad rzeczką Okszą błonia zwane też „pastewniczkami”, poza którymi dopiero ciągnęły się role mieszczan. Łąki leżące w sąsiedztwie i za urzędowymi obok rzeczki Okszy stawami, nazywano łąkami „na studzienkach”, a były również łąki „na łunach”. Natomiast na gruncie zwanym „glinianki” wyrabiano zapewne cegłę jeszcze w XVIII wieku.

Wielką była w okolicy liczba młynów bądź to na rzeczkach, bądź na strumieniach. Część z nich stanowiła własność królewska, część — miejska, wójtowską i sołtysią, reszta należała do mieszczan kłobuckich. Mieszczanie ci zajmowali się nader chętnie hodowlą ryb; prowadzili ją nie tylko przy swoich gospodarstwach, lecz byli również właścicielami stawów rybnych, rozrzuconych po całym starostwie krzepickim.

Kiedy królowa Bona i księżna Radziwiłłówna władały Radomskiem

Potrafiła krzątać się wokół swoich interesów wysoce wyrachowana i chciwa królowa Bona. Powszechnie znany jest fakt nagromadzenia przez nią wielkich skarbów w Polsce; natomiast warto dodać, że była ona przez pewien czas właścicielką lub co najmniej dzierżawczynią Radomska.

Otóż w roku 1531 król Zygmunt I zapisał jej w dożywocie Wieluń i Radomsko za kwotę 7.856 florenów w monecie polskiej 3.140 florenów w złocie. Przyznał też królowej Bonie, wszelkie prawa do Radomska i wsi przyległych wraz ze „wszystkimi korzyściami”, a więc dochodami, łąkami i stajami, polami, łąkami, lasami i gajami, pod-

wodami i wozami wojennymi, potokami i zaroślami, kmieciami, wołami i pracami, barciami i młynami, a także z prawem patronatu.

Zresztą także kilka innych znamienitych kobiet było w posiadaniu Radomska i jego dóbr. Królowa Węgier — Izabela uzyskała je w dożywocie na mocy aktu Zygmunta Augusta z 1556 roku. O przeszło pół wieku wcześniej, bo w 1502 roku, dobra te były zapisane Elżbiecie z Tarnowa, natomiast w r. 1661 starostką i zarazem dzierżawczynią miasta Radomska była księżna Anna Radziwiłłówna.

Na podstawie pracy prof. Stanisława Sankowskiego pt. „Kartki z dziejów Radomska”.

Kopalnie rudy żelaza w czasie okupacji

Działania wojenne w okręgu częstochowskim w nieznacznym tylko stopniu uszkodziły kopalnie rudy. Zostały one wprawdzie zatopione, ale pompy, motory i inne urządzenia techniczne znajdowały się w magazynach i można było w każdej chwili przystąpić do odwadniania kopalń. 9 września 1939 roku w ślad za armią niemiecką zjawiają się przedstawiciele koncernu „Oberschlesische Erzverwaltung” którzy doskonale byli poinformowani o wyposażeniu technicznym kopalń i o możliwościach ich uruchomienia.

Władze niemieckie początkowo tolerowały na stanowisku dyrektora kopalni „Modrzejów — Hantke” Polaka — inż. Stanisława Mianowskiego. Ale że nie kwapił się on z szybkim uruchomieniem wydobycia — zwolniono go. W październiku 1940 r. stanowisko inspektora górniczego kopalni „Modrzejów — Hantke” objął zniemczony Ślązak — Paweł Przybyłok. Podobne zmiany nastąpiły w kopalniach „Wspólnoty Interesów” i „Huty Bankowej”. Obsadzenie kierowniczych stanowisk w kopalnictwie rud żelaza Niemcami i Volksdeuschami pozostawało w ścisłym związku z ogólną polityką Niemiec hitlerowskich, zmierzającą do stopniowego germanizowania ziem polskich wchodzących w skład Rzeszy i Generalnego Gubernatorstwa.

Gospodarka niemiecka w kopalniach rudy nastawiona była początkowo na pewną modernizację urządzeń technicznych. Rozbudowano warsztaty w Konopiskach, poszerzono sieć kolejek kopalnianych i przystąpiono do prac poszukiwawczo-wiertniczych. Prace te jednak nie szły w parze z szybką eksploatacją rudy. Brak było wykwalifikowanej siły roboczej, a przede wszystkim sztygarów oraz inżynierów, stąd eksploatowano rudę głównie w kopalniach odkrywkowych.

Oto tablica porównująca dane z sierpnia 1938 r. z danymi z grudnia tegoż roku:

Mie-siąc	Wydobycie rudy w tonach		Stan załogi		Stos. %
	Hantke	Zagłębie	Hantke	Zagłębie	
VIII	16124	54712	1675	4983	31,6
XII	5114	25571	772	3389	22,7

Porównajmy teraz produkcję rudy w całym zagłębiu i w kopalniach „Hantkego” w okresie okupacji z ostatnim rokiem przedwojennym (1938). Okazuje się, że eksploatacja rudy kształtowała się nierównomiernie i nie osiągnęła nawet 70 proc. produkcji roku 1938. Przyczynę tego należy tłumaczyć wyczerpywaniem się zasobów rudonośnych w starych kopalniach i niską wydajnością pracy górnika.

Rok	Wydobycie rudy w tonach		%	W stosunku do roku 1938	
	Hantke	Zagłębie		Hantke	Zagłębie
1938	202000	742008	27,3		
1940	106723	590419	18,0	52,8	80,0
1941	134411	698176	19,0	66,5	94,2
1942	127308	674609	18,8	63,0	90,0
1943	90144	635114	14,2	44,6	87,6
1944	38265	615000	6,1	19,0	83,0

W czasie okupacji hitlerowskiej pracowało od 4 do 5 kopalń b. koncernu „Modrzejów — Hantke”. I tak w roku 1940 „Aleksander”, która dostarczała największej rudy, „Jerzy”, „Piotr” i „Krystyna”. Kopalnie te położone były na terenach przyłączonych do Rzeszy. W roku 1941 prace wydobycze w kopalni „Krystyna” po wyczerpaniu się złóż rudonośnych przerwano, a w roku następnym przystąpiono do robót wiertniczo-poszukiwawczych na polach górniczych przylegających do kopalni „Aleksander”. Okazało się jednak, że większość rudy jest mała i po wydobyciu stu kilkudziesięciu ton kopalnię w r. 1943 zatopiono. Stosunkowo największej rudy dostarczały kopalnie „Aleksander”, „Piotr” i „Jerzy”. Pozostałe pracowały z licznymi przerwami, a ich wydobycie wahało się w granicach od kilkudziesięciu do jednego tysiąca ton rudy sydereologicznej rocznie.

Ruda częstochowska była wywożona do hut śląskich, Zagłębia Dąbrowskiego oraz do oddziału wielkopiecowego huty „Częstochowa”, gdzie czynny był bez przerwy od roku 1940 wielki piec.

Wydajność pracy górnika ustalić możemy jedynie na przykładzie kopalni „Piotr” w roku 1944. Kopalnia zatrudniała w tym czasie 493 robotników i wydobyła 28.747 ton rudy sydereologicznej. Przeciętna miesięczna wydajność przypadająca na 1 robotnika wynosiła około 5 ton, podczas gdy w sierpniu 1939 roku we wszystkich kopalniach przekraczała 10 ton. Trudno dokładnie ustalić przyczynę tego poważnego spadku wydajności pracy, nie znając bliżej warunków eksploatacyjnych. Wydaje się jednak, że w grę wchodziły tu dwa elementy: większość rudy i postawa górników, którzy zdając sobie sprawę, że wydobywana przez nich ruda służy na potrzeby hitlerowskiej machiny, w różny sposób starali się zmniejszyć wydajność.

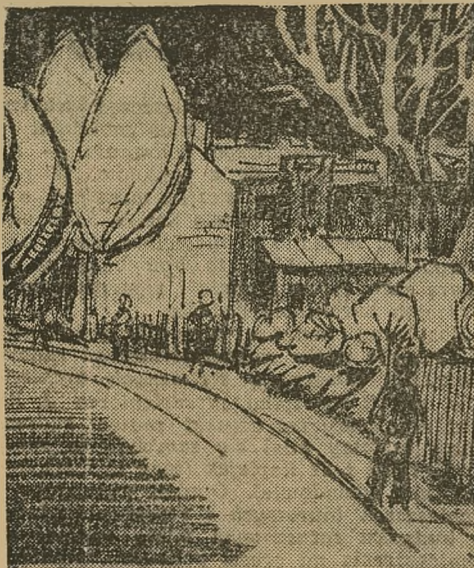
W pierwszej połowie stycznia 1945 roku wydobycie rudy ograniczono do minimum, a to w związku z postępującą ofensywą radziecką. W całym częstochowskim zagłębiu

rudonośnym wydobyto wówczas 24.770 ton rudy, w tym w kopalniach „Modrzejów — Hantke” zaledwie 346 ton. Okupant hitlerowski opuszczając 17 stycznia 1945 roku częstochowskie zatopił większość kopalni, by w ten sposób utrudnić ich uruchomienie. Ale już w kilka tygodni po wyzwoleniu górnicy sztygarzy i inżynierowie odwodnili kilka kopalni, które zaczęły dostarczać pierwsze tony rudy na potrzeby naszej gospodarki narodowej.

MGR HENRYK ROLA



Radomsko Fragment ul. Armii Czerwonej



Rys. K. Graj

Ślady łużyckiej kultury na Ziemi Lublinieckiej

Na terenie Ziemi Lublinieckiej prowadzono tuż przed wybuchem II Wojny Światowej ciekawe badania archeologiczne. Na terenie boiska szkolnego w Piasku oraz w Boronowie natrafiono na dwa cmentarzyska i odkopano 70 grobów szkieletowych z przystawkami oraz groby popielnicowe z epoki brązu. Odkrycia te zostały opracowane naukowo i opublikowane. Z owych publikacji wynika, że zmarłych na Ziemi Lublinieckiej chowano wówczas w niskich grobach kamiennych. Wykopiska w Boronowie i Piasku świadczą o słowiańskim charakterze ludów zamieszkujących na naszych terenach.

W roku 1927 natrafiono w okolicy Kokołka na wydmy północnego brzegu Małej Panwi na szczątki osady. Wykopiska te dokładnie zbadano w latach 1934-1936. Wykazały one, że osada ta pochodzi z lat około 400-300 naszej ery. Były to szczątki osady z chatami słupowymi, zbudowanymi z okraglaków, głazów pozbieranych z pobliskich terenów. Dachy zabudowań były dwuspadowe, prawdopodobnie kryte trzciną, a ściany uszczelnione mchem i gliną.

Lublinieckie odkrycia są niewątpliwie ciekawą rewelacją naukową. Sądzić należy, że w najbliższym czasie zainteresują się nimi pracownicy Częstochowskiego Muzeum Regionalnego. Warto bowiem wznowić badania.

Stare i nowe częstochowskiej sceny

CZĘSTOCHOWA, miasto w Polsce znaczne i w świecie znane, przez długie lata pierwszej niepodległości nie posiadała stałego teatru. Jedynymi placówkami karmiącymi osiemdziesięcioletnie wówczas miasto żywym słowem polskim, sporadycznie i jako uzupełnienie programu, były cztery kinoteatry, z których tylko „Paryski” posiadał warunki względnie dobre akustycznie. Ten „Teatr” mieścił się w budynku przy Alei 19 i posiadał wglębną scenę, pięćset miejsc siedzących na parterze widowni, a także blisko sto miejsc stojących na galerii. Niestety, widowiska sceniczne oglądano w Częstochowie najczęściej dwa razy w miesiącu, zaleźnie od wizyty objazdowej krakowskiej lub warszawskiej trupy artystycznej. W tych warunkach ruch amatorski musiał podjąć trud krzewienia piękna polskiego słowa — niestety czynił to ze sceny nie zawsze udolnie.

Dopiero w roku 1927 udało się JANOWI OTREMBSKIEMU utworzyć stałą scenę częstochowską. Myśl i plany istniały wcześniej, ale brakło środków materialnych. Jakś niewielki spadek odziedziczony po zmarłej babce pozwolił na adaptację budynku, a właściwie sali weselnej „HARMONIA”, dla potrzeb teatru. W marcu 1927 r. premierą fredrowskiej komedii „Słuby panienskie” otwarto sezon w częstochowskim teatrze „ROZMAITOSCI”. Inicjatywa Otremskiego wyszła w samą porę, bo już w rok później kryzys ekonomiczny przekreślił wszelkie pionierskie zamysły.

TEATR „chwycił” — miasto powitało swoją własną placówkę kultury owacyjnie. Towarzystwo „LUTNIA” zaoferowało plac pod budowę nowego gmachu; znaleźli się ludzie, którzy stworzyli towarzystwo akcyjne budowy i eksploatacji teatru. W roku 1930, a więc w tempie rekordowo szybkim, stał do dyspozycji zespół artystyczny „Rozmaitości” nowy teatr. Dyr. Otremski przygotował „WESELE” — Wyspiańskiego na uroczystą premierę sezonu 1930/31, którą inaugurowano na

scenie „Kameralnej” — góra teatru, niestety z braku środków nie mogła być wykończona — władze sanacyjne do końca swego panowania nie znalazły środków na dokończenie budowy.

PO roku 1934 zmieniła się dyrekcja i nazwa teatru. CZĘSTOCHOWSKI TEATR otrzymał imię STEFANA ŻEROMSKIEGO — jako pierwszy teatr kieleczy — dyrekcję i kierownictwo artystyczne objął IVO GALL. Teatr stał się placówką awangardową, o której mówi się z coraz większym uznaniem w kraju. Sukcesy artystyczne niestety nie idą w parze z efektami ekonomicznymi. Magistrat daje skąpą dotację w wysokości 500 zł. miesięcznie. Kryzys i bezrobocie wymiatają widownię. Gall rozgoryczony opuszcza Częstochowę. Jako jego następcą zjawia się Tadeusz Krotke, który wnosi młodzieńczy zapał i własne pieniądze w rozwój tej placówki teatralnej.

Wybuch wojny przekreśla dotychczasowy dorobek artystów — scena częstochowska na długich sześć lat milknie. Okupant próbuje wykorzystać zespół aktorski dla swych celów propagandowych, ale spotyka się ze zdecydowaną odmową. Tylko sporadycznie odwiedzając miasto niemieckie trupy aktorów wykorzystują salę teatralną.

Polskie słowo zabrzmiło ponownie w gmachu teatru, tuż po oswobodzeniu Częstochowy przez Żołnierzy Armii Czerwonej. W lutym 1945 r. rozpoczyna się nowy okres dziejów teatru. Partia, władze miejskie nie szczędzą pomocy, aby znów mogła rozwinąć się częstochowska scena, by ludność mogła rozkoszować się pięknem ojczystego słowa.

Mijają pierwsze trzy lata. Zespół artystyczny pod kierownictwem Tadeusza Krotke umocnił byt teatru. Od 1945 do 1949 r. wystawiono 94 sztuki, obsługując Częstochowę i sąsiednie miasta. Kończy się okres borykań z trudnościami materialnymi — teatr przechodzi pod bezpośrednią opiekę Ministerstwa Kultury — Ludowe Państwo zapewnia stałą dotację finansową. Dyrekcję

obejmuje Eugeniusz Poreda. Teatr rozpoczyna aktywną walkę o prowadzenie repertuaru awangardowego. Sięgnięto do twórczości Kruczkowskiego, Brechta, Dunaiewskiego, torowano drogę na scenę związaną z ludem współczesnym dramaturgom polskim. Oportunizm mieszczaństwa, nacisk kół sklerikalizowanych, niechęć części ze społeczeństwa przyspieszyły klęskę Poredy — teatr stanął na rozdrożu.

NOWY, pomyślny okres dla teatru nastąpił dopiero w r. 1951, kiedy na stanowisko dyrektora powołano Edmunda Krona. Zmienia się zespół, ambicje repertuarowe są oryginalnie odmienne, teatr jasniejsze pełnym blaskiem. Są sztuki, które nie schodzą ze sceny po stu przedstawieniach. Dobra passa teatru częstochowskiego trwa przez długie jedenaście lat. Obok zasłużonych sukcesów artystycznych dyr. Kron daje się poznać jako wzorowy gospodarz. Modyfikuje urządzenia i mechanizmy teatralne, zmienia system oświetleniowy, wyposaża widownię w fotele, a foyer w okładzinę i posadzkę marmurową. Jako osiągnięcie jedyne w kraju, należy zapisać na dobro dyrektora Krona, budowę DOMU AKTORA.

W 35-lecie istnienia teatr częstochowski staje u progu nowego okresu swojego rozwoju. Były w dziejach tej ważnej placówki kulturalnej okresy trudne, były załamania, ale zasadnicza linia rozwojowa jest ustalona, Częstochowa stała się w pełni miastem teatralnym i promieniuje swym zasięgiem na okoliczne miasta i osiedla. Na przestrzeni dotychczasowych dziejów naszego teatru, dwa nazwiska wybijają się na plan pierwszy, inicjatora budowy — JANA OTREMBSKIEGO i człowieka, który konsekwentnie udoskonalał teatr EDMUNDA KRONA.

Jesteśmy przekonani, iż nowy rozdział dla częstochowskiej Melpomeny, zapisany z Telewizji, Radia i warszawskich scen — dyrektor KOWALCZYK. (K. J.)

Zakład dobrej roboty

Po ośmiu latach walki o produkcję załoga Częstochowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej przeżyła swój wielki dzień. Zdobyła pierwsze miejsce i Sztandar Przechodniego Ministra Budownictwa

Wykorzystanie rezerw w rolnictwie przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia KP PZPR

Ostatnio obradowało plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego PZPR w Częstochowie poświęcone sprawie wykorzystania rezerw w rolnictwie.

Referat problemowy wygłosił sekretarz KP tow. Tadeusz Kozera. W rzeczowej dyskusji, w której m. in. głos zabrali tow. Zdański, Budzik, Janusz, Świąć i inni poruszono szereg niedociągnięć i braków hamujących tempo wzrostu produkcji rolnej.

Plenum KP podjęło uchwałę, w której nakreślono główne zadania wiejskich organizacji partyjnych w zakresie wykrycia rezerw i dalszego wzrostu produkcji rolnej.

Do problemów poruszonych na Plenum KP powrócimy w najbliższym czasie.

oraz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa jest pięknym sukcesem.

A droga, którą trzeba było przebyć nie była wcale łatwa. Wśród 24 przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu jest wielu naprawdę groźnych konkurentów. Jeśli dodamy do tego, że niektóre z tych przedsiębiorstw zostały w ostatnich latach poważnie zmodernizowane, to sukces częstochowskich ceramików jest tym większy.

Ambitna załoga Częstochowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej jest pełna optymizmu. Postanowiła bowiem nieustępliwie walczyć o zachowanie Sztandaru na własność. Czy zamierzenie to jest realne? Na pewno tak.

Dotychczasowe osiągnięcia w zakresie postępu technicznego i organizacji pracy upoważniają do tego właśnie stwierdzenia. Wystarczy przytoczyć, że w wyniku zmechanizowania robót przy użyciu surowca obniżono stan zatrudnienia o 40 pracowników oraz wyeliminowano roboty ciężkie. Zamontowano także nowe urządzenia i maszyny do cięcia, przeprowadzono elektryfikację i mechanizację transportu wewnątrzzakładowego. Położono szczególną uwagę na poprawienie warunków bhp, w wyniku czego obniżono wypadkowość o 40 procent.

Szczegółowe osiągnięcia w zakresie postępu technicznego ma zakładowe koło NOT i Klub Techniki i Racjonalizacji. Aktywiści tych or-

ganizacji zgłosili 26 wniosków i pomysłów racjonalizatorskich, z czego 19 wniosków przyjęto do realizacji. Usprawnienia techniczne i organizacyjne wydatnie pomogły wykonać zadania produkcyjne za rok 1961 oraz przyczyniły się do udanego startu w br.

Załoga Częstochowskich Zakładów Ceramiki Budowlanej zamierza br. zwrócić większą uwagę na obniżenie kosztów jednostkowych produkcji poszczególnych asortymentów. Ten wskaźnik ekonomiczny jest obecnie najbardziej istotny, gdyż część konkurencyjnych przedsiębiorstw notuje znacznie mniejsze koszty produkcji.

Dlatego też, aby nie pozostać w tyle, opracowano w zakładzie konkretny program działania, w którym szczególne miejsce znajduje realizacja uchwał IV i X Plenum KC PZPR. Ponadto zwróci się uwagę na utrzymanie maszyn i urządzeń w stałej gotowości technicznej, na systematyczne wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, na podniesienie jakości produkcji, zmniejszenie wybraków i złomu, oraz na większą oszczędność węgla, energii elektrycznej i materiałów pomocniczych.

I jeszcze jedna sprawa o której warto zasygnalizować. Z inicjatywy Rady Zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej wprowadzono od stycznia br. międzywydziałowe współzawodnictwo pracy. Wyniki pierwszego kwartału br. wykazały, że nowe formy współzawodnictwa przyniosły poważne wyniki przedsiębiorstwu

Kulturalny dorobek częstochowskich włóknarzy

W Gnaszyńskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego odbyło się spotkanie związkowych działaczy kulturalno — oświatowych z członkami Prezydium Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Włóknarzy.

Spotkanie to dało okazję do oceny dorobku Związku w zakresie działalności kulturalno — oświatowej w zakładach włókienniczych naszego okręgu.

W częstochowskim okręgu przemysłowym Związek Zawodowy Włóknarzy prowadzi 10 placówek kulturalnych, w tym 1 Dom Kultury, 3 kluby i 6 świetlic. W placówkach tych rozwijają ożywioną pracę 42 zespoły amatorskie, skupiające ponad 800 uczestników. Jednocześnie w gestii Związków znajduje się 18 bibliotek z 44 tysiącami tomów. Nową formą jest uruchomienie 10 punktów bibliotecznych bezpośrednio na oddziałach produkcyjnych większych zakładów pracy.

Od 1960 do 1962 r. (I kwartał br.) wydatkowano na działalność kulturalno — oświatową blisko 3 mln. złotych. Pieniądze te w pierwszej

kolejności przeznaczono na prace z dziećmi — pomoc w prowadzeniu korepetycji, na zespoły dziecięce, na odczyty i prelekcje, zakup książek i czasopism, zespoły artystyczne i t.p.

W czasie spotkania dużo uwagi poświęcono sprawie dokształcania załóg robotniczych. W zakładach przemysłu włókienniczego zatrudnionych jest 3.170 pracowników nie posiadających podstawowego wykształcenia. Z tej liczby tylko 490 pracowników rozpoczęło w br. naukę w szkołach wieczorowych. W dyskusji oceniono również dorobek amatorskich zespołów artystycznych. W zorganizowanym przeglądzie udział wzięło 30 zespołów, z czego 15 zakwalifikowało się do II etapu eliminacji w Katowicach.

Na zakończenie spotkania omówiono i zatwierdzono plan pracy kulturalno — oświatowej, uwzględniając w nich szczególnie przygotowanie ruchu amatorskiego do V Kongresu Polskich Związków Zawodowych, który obradował będzie jesienią w Warszawie.

Z UKOSA

Kupujcie gwoździe, bo gra orkiestra!

Afisz był jak najbardziej normalny. Znani piosenkarze, znani artyści estradowi, znana orkiestra. Gorzej było z samym programem, a raczej z jego reklamowymi wstawkami.

No bo rzecz jest zupełnie na przyjęcia, kiedy np. modelki demonstrują sukienki wykonane przez powiedzmy Inwalidzką Spółdzielnię Pracy, czy też swetry Spółdzielni Włókienniczo-Odzieżowej, a Ferdynand Trojanowski w roli konferansjera zapoznaje publiczność z ich osiągnięciami, produkcją, usługami.

Gorzej, a raczej całkiem źle, skoro na scenie tenże konferansjer, sam jak palec i z kartki papieru przez kilka dobrych minut, ku znudzeniu i niezadowoleniu widzów (a także i zapewne własnemu) referuje, bo trudno to inaczej nazwać, tekst reklamowy jakiejś spółdzielni, która ma tyle wspólnego z programem, co przysłowiowy piernik z wiatrakami.

Impreza trwała w efekcie prawie trzy godziny i zamiast być rozrywką, za którą ludzie płacili słono za bilety, miejscami przypominała referat sprawozdawczy na rocznym zebraniu jakiejś instytucji.

Nikomu jeszcze nie zaszkodziły reklamowe wstawki, tak jak to się już rzekło przy okazji prezentowania modeli, ale mowa o rurach, gwoździach itp. to na pewno przesada. Tym bardziej, bez żadnego uprzedzenia na afiszach, o charakterze imprezy.

Więc reklamujemy, ale z umiarem i bez nabijania w butelkę nikomu nic nie winnych widzów.

A jeśli już by ktoś się uparł przy tego rodzaju wstawkach, to my ze swej strony mamy propozycję. I to nie gorszą niż ta, którą meczone... przepraszam — bawiono nas w ubiegłym tygodniu.

Chodzi mianowicie o powiązanie reklamy z muzyką. Ot, gdyby działała u nas placówka produkująca urządzenia sanitarne, niezbędne w każdym domu, to oprócz demonstrowania ich na scenie, radzimy podłożyć melodię. Np. „Dudni woda w studni”...

Ladnie to będzie i gustownie. I tak jakoś kulturalnie, jako że opisana przez nas impreza, miała miejsce w teatrze i organizowana była przez agencję imprez artystycznych.

MGR. INŻ. SPAWALNICTWA

na stanowisko Kierownika Sekcji Spawalniczej

zatrudni od zaraz

ZAODRZAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO

IM. M. NOWOTKI

W ZIELONEJ GÓRZE

Dla samotnych gwarantujemy zakwaterowanie w hotelu zakładowym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr.

Kr. 137

JUŻ ZA KILKA DNI

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

„JEDNOŚĆ“

otwiera przy II Alei nr. 35 specjalistyczny sklep odzieżowy dla Dzieci i Młodzieży pod nazwą:

„STAŚ I NEL“

SKLEP TEN BĘDZIE PROWADZIC:

odzież dziecięcą i młodzieżową dla dziewcząt i chłopców od lat 4 do 16 — tu, płaszczyki, sukienki, ubranka — bieliznę dziecięcą, chłopięcą i młodzieżową — bieliznę niemowlęcą, swetry, rajtuzy, pończochy, skarpetki, czapeczki, szaliki, rękawiczki itp.

Zaopatrzenie z przodujących w kraju zakładów konfekcyjno-bielizniarskich zapewni duży wybór i doskonałą jakość.

Kr. 151

„METALZBYT“

Centrala Handlowa Przemysłu Wyrobów Metalowych w Bytomiu, Pl. Wolności 11

ORGANIZUJE W DNIACH 18-20 VI. 1962 r.

OGÓLNOKRAJOWA GIEŁDĘ TOWAROWA

Przedmiotem kupna — sprzedaży na giełdzie będą zbędne zapasy Oddziałów Centrali Handlowej i zgłaszających się posiadaczy

- wyrobów śrubowych
- drutów i wyrobów z drutu
- narzędzi gospodarskich

Giełda będzie czynna w Auli Politechniki Warszawskiej w Warszawie, Pl. Jedności Robotniczej w godz. 8-15-ej. Zapraszamy zainteresowanych odbiorców do czynnego udziału w giełdzie.

Kr. 150



ŚRODA — 6.VI.62 r.

10.00 — Program dla szkół: CHEMIA — dla klas VII, 10.35 — „Cyryl” film fabularny produkcji radzieckiej. 12.05—18.09 — PRZERWA. 18.00 — Sprawozdanie sportowe. 19.45 — Dziennik Telewizyjny. 20.15 — Drzewko mądrości — teletur. 20.45 — „Płonący półwysep” — program publicystyczny. 21.20 — „George Gershwin” — program z cyklu „Człowiek i jego dzieło”. 22.20 Ostatnie wiadomości.

CZWARTEK — 7.VI.62 r.

10.00 — Program dla szkół: JEZYK POLSKI — dla klas licealnych. 10.30 — 15.30 — PRZERWA. 15.30 — „Spacer po Kijowie” — reportaż telewizyjny — transm. z KIJOWA. 16.00 — 17.00 — PRZERWA. 17.45 — Program dla dzieci: 17.45 — „Miś z okienka”. 18.00 — „Wiosna Opolska” — felieton kulturalny. 18.45 — Polska Kronika Filmowa. 18.55 — „Kraków zaprasza”. 19.30 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — Rozmowa z Czesławem Wycechem — Prezesem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. 20.15 — „Cjankali” — film fabularny produkcji NRD, doz. od lat 16-tu.

PIĄTEK — 8.VI.62 r.

17.00 — „Mój koń” (odc. IV) film cykliczny prod. ang. 17.30 — Program Tygodnia. 17.55 — „Poznańska mozaika” tr. z POZNANIA. 18.25 — Aktualności — magazyn informacyjny. 18.55 — Wszelchnia Tv: „Jutro o 6-tej w Bombaju” — progr. z cyklu „Świat się kurczy”. 19.30 — Dziennik Telewizyjny. 20.00 — „Marginesy” — program publicystyczny. 20.30 Koncert kameralny w wyk. absolwentów Państw. Liceum Muzycznego w Warszawie. 21.00 — Czerwone oczy maski — Młodzieżowe Studio Poetyckie. 21.30 — „Do rodziców i wychowawców”. 22.10 — Ostatnie wiadomości.

SOBOTA 9.VI.62 r.

10.00 — Program dla szkół: BIOLOGIA — dla kl. V. 10.15 — „Przygody Robin Hooda” — film fab. prod. USA — dla młodzieży dozwolony. 12.20—17.45 — PRZERWA. 17.45 — Program dla dzieci: Wujcio Adaś i Kajtuś. 18.10 — „Co poznamy na wakacjach” — telekonkurs dla dzieci. 19.30 — Dziennik Tv. 20.00 — Sprawozdanie filmowe z Centralnej Akademii w przeddzień Święta Ludowego. 20.15 — „Nie tylko dla pań” — magazyn. 20.45 — „Kto wygra” — program sportowy. 21.00 — „Od melodii do melodii” — program rozrywkowy — transmisja z BERLINA. 22.00 — Ostatnie wiadomości. 22.05 — „Przygody Robin Hooda” — film fabularny.

NIEDZIELA — 10.VI.62 r.

13.20 — „Znak Zorro” — film seryjny prod. USA. 14.15 — Reportaż z Międzynarodowych Targów Poznańskich, transmisja z POZNANIA. 15.00 — „Niedzielnia Biesiada” — transm. z POZNANIA. 15.40 — „Śmiejemy się z siebie” — program dla dzieci. 16.10 — Polska Kronika Filmowa. 16.20 — „Muzyka lekka, łatwa i przyjemna” — program rozrywkowy — tr. z ŁÓDZI. 17.05 — Estrada Literacka: Recital aktorski Tadeusza Wesołowskiego. Program z cyklu „Spotkania” z aktorami”. 18.00 — Sprawozdanie sportowe. 19.45 — Dziennik Tv. 20.25 — Niedziela Sportowa. 20.50 — „Profesorek” — film fab. prod. francuskiej — dozwolony od lat 16-tu.

Usługi dla ludności

w zakresie

szklenia i kitowania

okien i ram

poleca

Spółdzielnia Pracy »POKÓJ«

w Częstochowie ul. Świerczewskiego 13/15

adres punktu usługowego jak wyżej.

Usługi wykonujemy wg. cennika urzędowego.

Kr. 153

UWAGA ROLNIKU!

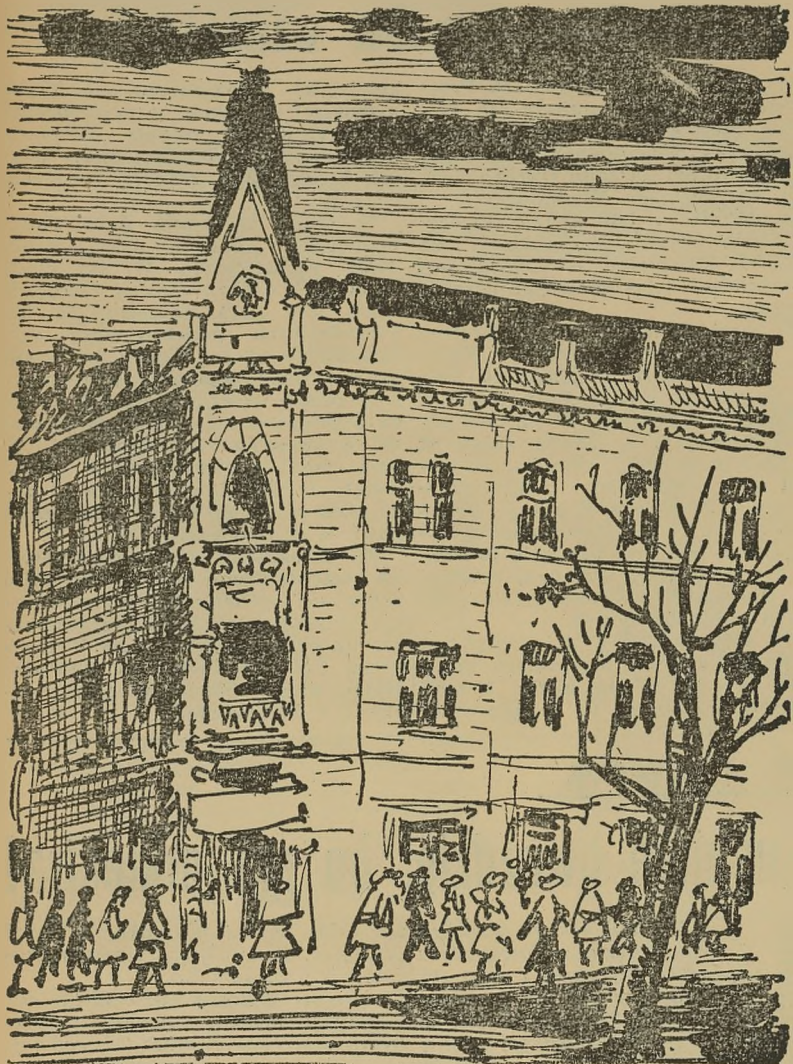
P.Z.G.S. Kłobuck poprzez swoje punkty sprzedaży detalicznej takie jak:

1. Nowootwarta składnica części zamiennych do maszyn rolniczych w Kłobucku,
2. sklepy motoryzacyjne w Kłobucku i Krzepicach,
3. składnicę drzewa w Kłobucku

zaopatrzy Cię w wszelkiego rodzaju części zamienne do maszyn rolniczych, części zamienne do motocykli i motorów produkcji krajowej i zagranicznej, oraz w stolarkę budowlaną tj. okna, drzwi wietrzniaki do budownictwa wiejskiego.

Kr. 152

Częstochowa okiem plastyka



SKRZYŻOWANIE ALEI Z UL. KOSCIUSZKI

Rys. K. Graj

Częstochowska
Fabryka Artykułów Mazycznych
 w Częstochowie, ul. Warszawska Nr 172 tel. 14-66, 46-92

zatrudni natychmiast:

10 ślusarzy narzędziowych
 2 ślusarzy maszynowych
 1 frezera
 1 spawacza
 1 brakarza

oraz

starszego księgowego

Warunki pracy i płacy
do omówienia na miejscu.

Kr. 154

Szkoła Rzemiosł Budowlanych zaprasza

Mija dwa lata od powstania jednej z najlepiej zorganizowanej, wyposażonej i starannie utrzymanej uczelni zawodowej — Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących — Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego.

Choć nazwa szkoły brzmi dość „dojrzała”, ale uczniami są jednak ludzie młodzi, wiążący naukę zawodu z pracą na budowach Cz.P.B.P.

Przez rok uczyli się oni w trudnych warunkach — w barakach na Kucelinie. 1 września 1961 r. Zasadnicza Szkoła Budowlana Cz.P.B.P. otrzymała piękny, nowoczesny zespół budynków. W zespole gmachów Zasadniczej Szkoły Budowlanej Cz.P.B.P. znajdującej się przy Alei Lenina 126/130 jest kilka izb lekcyjnych, a przy każdej z nich osobne pomieszczenie przeznaczone na podręczny gabinet pomocy nauko-

wych. Szkoła została doskonale wyposażona w komplety pomocy naukowych do gabinetów: fizycznego, humanistycznego, rysunku technicznego, technologii i materiałoznawstwa, dzięki którym uczniowie pod kierunkiem nauczycieli zdobywają gruntowną wiedzę teoretyczną. Szkoła dysponuje piękną salą gimnastyczną, biblioteką wraz z czytelnią, świetlicą z salą kinową, w której dwa razy w tygodniu są wyświetlane dla młodzieży filmy fabularne, salą rysunku technicznego oraz olbrzymim hollem.

Przy szkole znajduje się internat dla młodzieży zamieszkującej w pobliżu szkoły. Szkoła posiada 350 uczniów oraz stołówkę z olbrzymim zapleczem kuchennym. Stołówka ta jest najpiękniejszą, najnowocześniejszą na terenie Częstochowy.

Uczniowie mieszkają w wygodnych, słonecznych, zradiofonizowanych, cztero — lub pięcioosobowych pokojach. Jest tu gabinet lekarski i dentystyczny, świetlica, telewizor. Młodzież rozwija swe zamiłowania w zespołach artystycznych: chórze, orkiestrze. Działają tu też organizacje młodzieżowe: ZMS, TPPR, LPŻ. Po zajęciach młodzież uprawia różne dyscypliny sportowe na własnym boisku sportowym i w sali gimnastycznej. Szkoła organizuje dla młodzieży naukę prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz zbiorowe wycieczki do teatru, kin i na koncerty Orkiestry Symfonicznej.

Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących jest szkołą, której ukończenie uprawnia do uzyskania tytułu czeladnika w wyuczonym zawodzie. Dyplom czeladniczy uprawnia do wykonywania samodzielnej pracy w wybranym zawodzie. Po ukończeniu szkoły absolwent może ubiegać się o przyjęcie do szkoły mistrzów lub 2-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Szkoła naucza w następujących zawodach:
 murarz — tynkarz, betoniarz, zbrojarz, posadzkarz, cieśla budowlany, dekarz — blacharz, instalator — centralnego ogrzewania i instalacji wodno-kanalizacyjnej

Nauka w szkole trwa dwa lata. Do klas pierwszych w zawodach: murarz — tynkarz, betoniarz — zbro-

Ogłoszenia drobne

USŁUGI W ZAKRESIE odnawiania mebli poleca Zakład Stolarski, Krakowska 3. Tel. 55-10. Got. 003539/73

jarz, cieśla przyjmuje się kandydatów, którzy:

a) ukończyli 16 rok życia, a nie przekroczyli 18 lat,
 b) ukończyli 7 klas szkoły podstawowej,

c) posiadający dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu. Do klas pierwszych w zawodach: posadzkarz, dekarz — blacharz przyjmuje się kandydatów, którzy ukończyli 18 rok życia. Nauka teoretyczna odbywa się dwa razy w tygodniu, natomiast zajęcia praktyczne w zakładzie pracy (na budowie) cztery razy w tygodniu. Zajęcia teoretyczne obejmują przedmioty ogólne oraz przedmioty ściśle fachowe. Nauka praktyczna odbywa się pod kierunkiem kadry instruktorów na specjalnie wydzielonych stanowiskach pracy.

Piłkarze — na start Pucharu Polski

Podokręg Piłkarski w Częstochowie zawiadamia, że przyjmuje do dnia 8 czerwca włącznie zgłoszenia poszczególnych drużyn do rozgrywek o Puchar Polski na rok 1962/63, które rozpoczyna się w drugiej połowie czerwca br. W rozgrywkach mogą wziąć udział, oprócz drużyn walczących o mistrzostwo poszczególnych klas, również zespoły szkolne, tzw. dzikie, drużyny zakładowe, oraz drużyny klubowe.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Podokręgu, ul. Pułaskiego 2. Tamże, w dniu 8 czerwca o godzinie 18-ej odbędzie się losowanie rozgrywek, na które organizatorzy proszą o przybycie kierowników poszczególnych drużyn.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 21

Znaczenie wyrazów

POZIOMO — 3. Heksamet, 5. Pentagram, 7. Hazdrubal, 8. Aligatory, 11. Marmelada, 12. Deflować.

PIONOWO — 1. Helvetia, 2. Halmahe, 4. Tyrania, 6. Banderola, 9. Latanie, 10. Rozdawać.

W drodze losowania nagrody książkowe otrzymują: E i A. Jasińscy, Radomsko, Kościuszki 13, Alicja Skoczylas, Częstochowa, Rocha 46 m. 1, Mirosław Muc, Częstochowa, Słowackiego 8 m. 49, Maciej Szczepański, Kłobuck — Zagórze, Eugeniusz Wieczorek, Cz-wa Rocha 67.

Tylko 5 (pięć) złotych

wynosi koszt oprawy zniszczonej książki szkolnej (przy zleceniach zbiorowych — składanych przez szkoły)

w Spółdzielni Pracy Poligraficzno-Wydawniczej „UDZIAŁOWA”

Częstochowa, ul. Mielczarskiego 1/3

Telefong: 11-22, 20-03, 21-90, 23-60, 17-59

Poza tym:

NAPEŁNIANIE DŁUGOPISÓW NAPRAWA odzieży z tworzyw sztucznych

— w Punkcie „KROKUS” II Aleja 39/41

POWIELARNIA DRUKÓW WYŚWIETLANIE PLANÓW

— w Punkcie przy ulicy Waszyngtona 48

Sklepy detaliczne:

Krakowska 26 — materiały szkolne i biurowe
 II Aleja 39/41 (KROKUS) — artykuły turystyczne

PRODUKUJE: wszelkiego rodzaju druki i etykiety.

Kr. 149

WYDAWCA: ŚLĄSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA” w Katowicach, ul. Mickiewicza 9.

GAZETA
CZĘSTOCHOWSKA

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Zygmunt Dudek, Halina Ferlińska, Stefan Gajos (redaktor naczelny), Kazimierz Jurek (sekretarz redakcji), Jerzy Kubiak, Saturnin Limbach, Zdzisław Litwiński, Witold Mielczarek, Wojciech Tobolewski. Ponadto zespół redaguje Gazetę Kłobucką, Lubliniecką, Radomską, Szczecińską i Specjalne Wydanie dla Huty im. B. Bieruta oraz miesięcznik regionalny „Nad Wartą”. Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, ul. Świerczewskiego 5, tel. 17-40, administracja

51-28, redaktor naczelny 41-53. Oddział w Radomsku, ul. Mickiewicza 3, tel. 662. — Dla uniknięcia nieporozumień Redakcja informuje, że materiały i rękopisy nie zamówionych nie zwraca. Zgłoszenia na prenumeratę na terenie województwa katowickiego przyjmują listonosze, urzędy pocztowe oraz Delegatury i Oddziały „Ruchu” do dnia 18 każdego miesiąca na miesiąc następny. Z terenu innych województw wpłaty na prenumeratę można dokonać na konto PKO nr 3-6-13763 Katowice lub przekazem pocztowym na adres P.U.P. i K. „Ruch” Katowice ul. 15-go Grudnia nr 10. Prenumerata wraz z magazynem Regionalnym „Nad Wartą” wynosi: miesięcznie zł 5.— kwartalnie zł 15.— półrocznie zł 30.— rocznie zł 60.— Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie w godz. 8-13. Druk Częstochowskie Zakłady Graficzne, Częstochowa III Aleja 52. Drukowano na papierze z Myszki Fabryki Papieru. Nakład z mutacjami 20742 Czst. zam. 1624 G-14